

Helaska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 27 21.11.1997

cena 0,80 zł

Święto Niepodległości - i Kaszubów

11 listopada 1918 roku zakończyła się I wojna światowa. Dzień wcześniej brygadier Józef Piłsudski uwolniony z magdeburskiej twierdzy przybył do Warszawy, a następnego dnia stacjonujące w stolicy niemieckie wojska złożyły broń. Dzień 11 listopada obchodzony jest w Polsce od wielu lat jako święto państwowe.

Tegoroczne obchody tego święta w naszym mieście były wyjątkowo uroczyste, helscy Kaszubi otrzymali bowiem swój własny sztandar. W nastrojowym wnętrzu Muzeum Rybołówstwa prezes Franciszek Kosznik powitał przybyłych gości, m.in.: prezydenta Wejherowa a zarazem członka Zarządu Głównego ZK-P, posła R.P. Jerzego Budnika, dowódcę 9 FOW kmdr Mariana Prudzienię, komendanta KPW Hel kmdr por. S.Teicherta, proboszcza O.Florentyna. Władze miasta reprezentowali Bogusława Biały i Krzysztof Sośnicki. W imprezie uczestniczyło kilkanaście pocztów sztandarowych: helskiego Garnizonu, ZHP, Szkoły, Zrzeszenia Rybaków, Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz licznych oddziałów ZK-P z Gdańska, Gdyni, Wejherowa, Redy, Krokowej, Lęborka, Władysławowa i Jastarni.

Krótką historię helskiego oddziału ZK-P przedstawił Kazimierz Rotta, który podziękował licznym fundatorom i sponsorom (ich listę przedstawimy za 2 tygodnie).

Niecodziennym wydarzeniem był przemarsz uczestników imprezy ulicami Helu. Dwudziestoosobowa orkiestra dęta ze Strzelna, za nią kompania honorowa helskiego Garnizonu, poczty sztandarowe, harcerze z pochodniami, tłum gości i mieszkańców - to wszystko robiło duże wrażenie.

Kolejnym punktem uroczystości była msza św. w intencji Ojczyzny i Kaszubów. Celebrował ją ks.dziekan Andrzej Wiecki z Pucka w asyście O.Roberta - gwardiana z Wejherowa i naszego proboszcza O.Florentyna. Homilię wygłosił ks.kanonik St.Majkowski - proboszcz ze Swarzewa, a modlitwę wiernych w języku kaszubskim prowadził ks. Tadeusz Reszka z Juraty. Orkiestrowa asysta dodała tej świętej liturgii ogromnego blasku. Podczas hymnu „Boże coś Polskę”, przy słowach „przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną pobłogosław Panie” trudno było ukryć wzruszenie. Dodam, że na organach pięknie grał nasz wikary O.Maurycy.

Po mszy udali się wszyscy pod pomnik Jana Myśliśza. Udział tego bohaterskiego Kaszuby w obronie Matki-Ojczyzny przypomniał Przewodniczący Rady Miasta Hel Krzysztof Sośnicki. Orkiestra wykonała tradycyjny



Posel Jerzy Budnik wręcza sztandar Franciszkowi Kosznikowi

sygnał. kompania honorowa sprezentowała broń, liczne delegacje złożyły kwiaty.

Kolacja w Kasynie Oficerskim była ostatnim punktem programu. W czasie tej kolacji wręczone zostały legitymacje nowym członkom helskiego oddziału ZK-P. Z rąk posła Budnika legitymacje otrzymali: Anna Panek, Irena Wirwińska i Edmund Kwidziński. W trakcie biesiady pani Irena Kropidłowska poszła na cmentarz by na grobach zmarłych kaszubów zapalić kilka świeczek.

Cóż można do tego sprawozdania dodać; była to wyjątkowo udana impreza, która na długo zostanie w naszej pamięci. Trzeba więc na koniec serdecznie podziękować wszystkim organizatorom a byli nimi: Wanda Byczkowska, Maria Głodowska, Maria Klajnert, Bronisława Konkel, Jerzy i Jan Konkelowie, Katarzyna i Franciszek Kosznikowie, Ewa Kraińska, Irena Kropidłowska, Piotr Myśliśz, Teresa i Gerard Mużowie i Kazimierz Rotta. Dziękujemy!

S.O.

P.S. Fragment tego święta oglądaliśmy w ostatnią niedzielę, 16 listopada w gdańskiej TV, w programie „Rodna Zemla”.

Apel o dekorowanie domów i mieszkań flagami nie odniósł skutku. Tylko nieliczni mieszkańcy Kolonii Rybackiej wywiesili flagi. No cóż, takie czasy, patriotyzm nie w modzie. Dziwię się tylko urzędowi i instytucjom państwowym (Policja, Urząd Morski), że nie wypełniają swych ustawowych obowiązków.

„Natura sama podsuwa tematy...”



Jednym z najdawniejszych odkryć człowieka jest to, że nie tylko słowa, lecz i obrazy służą przekazywaniu myśli.

Ktoś powiedział: „Jeden obraz wart tysiąca słów”. Wielu z nas podziela ten pogląd, również i pan Andrzej Mazurek, mieszkaniec Helu, którego sposobem na życie stał się kontakt z innymi za pośrednictwem obrazów i rzeźb.

- Kiedy to się zaczęło?

- Wzbudzenie moich zainteresowań nastąpiło wcześniej. Dużo malowałem jako dziecko w wieku przedszkolnym, pod wpływem ojca, który uczył mnie, jak namalować kwiatek lub grzybek. Potem

wszystko potoczyło się samo.

Do tej pory, kiedy przebywam w rodzinnym domu, chętnie przeglądam stopy rysunków, które powstały w dzieciństwie. Nigdy ich nie niszczyłem, bowiem mają one dla mnie to samo znaczenie co fotografie rodzinne. Poza tym są one świadectwem przemian zachodzących w psychice i sposobie pojmowania świata przez dziecko. Nie niszczy rysunków dziecięcych...

- A jednak nie wybrał Pan zawodu artysty.

- Tak. Każdy młody człowiek musi podjąć życiową decyzję o przyszłości. Mimo młodzięcego pojmowania świata posłuchałem rad ludzi dojrzałych i nie żałuję wyboru. Spośród tłumu artystów, którzy ukończyli studia plastyczne, nieliczni zaspokajając pasję tworzenia, mogą z niej żyć.

- Ale nie rozstał się Pan ze sztuką.

- Była moją pasją, odczuwałem potrzebę tworzenia. Intuicyjnie jednak czułem, że nie może ono być oderwane od wiedzy, toteż wczytywałem się w książki o sztuce, szczególnie w „Sztukę cenniejszą niż złoto” Białostockiego.

- Który z twórców jest Panu najbliższy?

- Franciszek Starowieyski. Fascynują mnie jego dzieła i to, że z procesu tworzenia uczynił swoisty teatr pozwalając uczestniczyć w nim odbiorcom.

- Po latach skrytykował się styl Pana prac. Gdzie szuka Pan inspiracji? Interesuje mnie to szczególnie, ponieważ patrzę w tej chwili na obraz, który przedstawia, jak Pan zapewnia, pień drzewa, a przecież zmiana naturalnych jego barw, bez zmiany formy, spowodowała, że z obrazu wyłania się twarz, która krzyczy.

- Inspiracji nie trzeba szukać w głębokich pokładach podświadomości. Natura sama podsuwa tematy. Wystarczy utożsamiać się z nią, odnosić się do niej z głębokim szacunkiem, nauczyć się patrzeć na to, co nas otacza.

Żyjemy w okresie szybkiego postępu technicznego, ale czy cywilizacyjnego? Wspomniimy cywilizacje, które

pozostawiły po sobie urzekające budowle, dzieła sztuki, wynalazki, a jednak nie przetrwały.

Przyroda odrodzi się nawet na zgliszczach, ale czy człowiek... Nawiązuję do tego w cyklu obrazów pt. „Drzewa”. Są to stare, poskręcane pnie, konary pozbawione liści, a jednak gdzieś tam przebija do światła mała, zdrowa gałązka.

Ku przestrodze chcę namalować wydmy obrośnięte stertami śmieci. Człowiek musi zrozumieć, że aby istnieć, nie może niszczyć środowiska.

- Oprócz obrazów tworzy Pan również rzeźby. Czy to pasja równie dawna jak malarstwo?

- Nie. Zaczęło się to przypadkowo. Parę lat temu leżałem na plaży i umierałem z nudów. Dostrzegłem mały kawałek czarnego morskiego drewna. Zacząłem go strugać, ot, tak sobie. Po jakimś czasie stwierdziłem, że powstała mała figurka. Był to początek okresu, kiedy odsunąłem malowanie na dalszy plan, a pochłonięła mnie rzeźba. Tworzyłem niewielkie formy nawiązujące do sztuki afrykańskiej. Nawet nie zorientowałem się, kiedy przybrały one formę bardziej osobistą. Świadomie zacząłem dobierać temat i kształt rzeźb i tak powstały rzeźby „Załamanie” i „Ojcostwo”. Szczególnie mi bliską była praca, która została sprzedana przez gdyńską „Desę” do Szwecji, przedstawiająca niemowlę obejmujące kulę ziemską.

- A pozostałe rzeźby?

- Są wystawione w zamku w Krokowej.

- Rozumiem, że ma Pan temat na następną?

- Tak. Wpadłem jednak w swoistą pułapkę. Spozstrzegłem bowiem, że moje rzeźby stają się coraz większe, a to kłopotliwe, zważywszy, że jest to ciężka i głośna praca.

- Wynika z tego, że potrzebna Panu pracownia?

- Powiedzmy, że odpowiednie miejsce.

- Co Pan sądzi o twórczości marynistycznej? Jest Pan przecież człowiekiem z wykształcenia związanym z morzem?

- Przyznam się, że namalowałem parę obrazów związanych z tym tematem - żaglowce, morze wzburzone sztormem...

- Czy miniatury żaglowców w pubie „Captain Morgan” są Pańskiego autorstwa? Widziałam między innymi miniaturę jednego ze statków Kolumba?

- Tak. „Santa Marię”

- A pozostałe z tej eskadry?

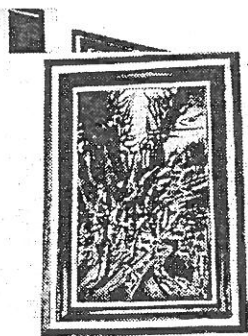
- Czekają na realizację.

- Zapewne ma Pan inne pomysły, które pragnie Pan urzeczywistnić? Jakież?

- W przyszłości chciałbym zorganizować wystawę obrazów o dużym formacie, właśnie o tematyce marynistycznej. Być może w muzeum w Helu.

- Życzę Panu szybkiej realizacji tego zamierzenia. Dziękuję za rozmowę.

- A ja życzę Helskiej Bliznie, by ukazywała się nadal i odnosiła sukcesy.





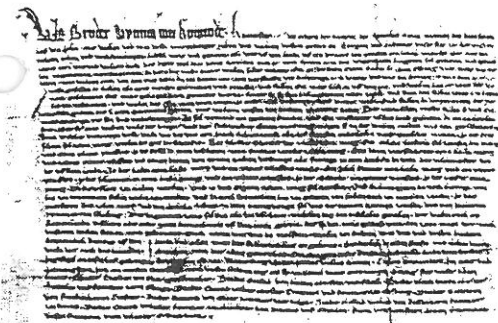
Dwadzieścia lat temu, w roku 1978 Hel obchodził 600-lecie nadania praw miejskich. Uroczystości miały doniosły przebieg i pełne były zarówno oficjalnych spotkań, jak i imprez towarzyszących. Wszystko odbywało się w podniosłym - partyjnym stylu, typowym dla okresu późnego Gierka. Takie obchody pozwalały w tamtym czasie na załatwienie, przy okazji wizyt zaproszonych gości, wielu ważnych spraw zarówno publicznych, jak i osobistych. Miastu potrzebne było święto, dlatego uroczystości odbyły się, pomimo że wiele osób uważało przyjętą datę nadania praw miejskich za wątpliwą. Efekt był taki, że po zakończeniu obchodów jubileuszu powszechnie przyjęto, że Hel uzyskał prawa miejskie z rąk Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Winricha z Kniprode w roku 1378. Nieliczne, zachowane dokumenty pochodzące z tamtego okresu dowodzą jednak (aczkolwiek nie jednoznacznie), że pierwsza lokacja Helu nastąpiła prawdopodobnie przynajmniej ponad 100 lat wcześniej, a dzieje naszej miejscowości jako ośrodka miejskiego są znacznie starsze.

Do takich wniosków skłania m.in. lektura najstarszego, zachowanego dokumentu dotyczącego bezpośrednio Helu tj., pochodzącego z roku 1351 przywilej założenia Bractwa św. Katarzyny. Akt ten zawiera szereg wzmianek mówiących o organizacji gminy helskiej, sam Hel nazywając miastem, a jego mieszkańców mieszczanami. Wielokrotnie też w dokumencie tym wymieniana jest lokalna rada miejska oraz funkcje wójta i burmistrza. Wszystkie te sformułowania świadczą o tym, że Hel był już wówczas miastem, a jego samorząd, ze względu na wysoki poziom zorganizowania, musiał posiadać odległe tradycje, sięgające zapewne czasów przedkrzyżackich. Być może w pewnym okresie prawa te, podobnie jak to miało miejsce w innych ośrodkach miejskich na Pomorzu, zostały przez Krzyżaków zawieszono. O tym z kolei świadczy fakt, że w XIV wieku Krzyżacy nadawali nowo-lokowanym miastom prawo chełmińskie. W Helu zaś dokument z roku 1378 zachowuje ustrój lubecki, charakterystyczny dla okresu przedkrzyżackiego. Sam przywilej Wielkiego Mistrza zawiera kilka sformułowań, mogących pośrednio świadczyć o starszej tradycji mieszczańskiej naszej osady. Mówi o ośrodku rozwiniętym pod względem organizacyjnym i gospodarczym, z uregulowanymi czynszami i opłatami, nie wspominając jednocześnie nic o organizacji spraw kościelnych, które były zawsze regulowane aktami lokacyjnymi. Stąd wniosek, że zostały one uporządkowane we wcześniejszym przywileju.

Pozostaje tylko pytanie, kiedy Hel otrzymał po raz pierwszy prawa miejskie? Jest ono trudne do rozstrzygnięcia, gdyż Krzyżacy, zajmując w roku 1308 Gdańsk, zniszczyli dokumenty ksiąg pomorskich. Przypuszczać jedynie możemy, że nadanie to nastąpiło z rąk świętopełka II, który w połowie XIII wieku nadał przywilej lokacyjny wszystkim ważniejszym ośrodkom na swoich ziemiach. Wiemy, że Świętopełek II zmarł w roku 1266, możemy więc jedynie założyć, że nadanie praw miejskich nastąpić musiało krótko przed tą datą. Wynika z tego, że Hel jako miasto, jest przynajmniej o sto lat starszy, niż się to najczęściej podaje.

Jako że dobrze jest treść przywileju Winricha z Kniprode, zachowanego w postaci XV wiecznego, pergaminowego odpisu, warto przy okazji wspomnieć, co mówił on o naszym mieście i jego mieszkańcach.

Dowiadujemy się z niego m.in., że helanie zwolnieni byli ze służby wojskowej, do miasta należał teren sięgający aż do Jastarni, a Hel posiadał prawo organizowania cotygodniowych jarmarków. Największa część cytowanego dokumentu poświęcona jest taryfom podatkowym, określającym wysokość opłat wnoszone corocznie na rzecz Zakonu przez różne grupy zawodowe: kupcy płacili 2,5 grzywny srebra, kramarze i przekupnie po 0,5 grzywny i funkcje pieprzu, żeglarze posiadający własne szkuty do transportu morskiego po 1,5 grzywny, sprzedający „dobre” piwo po 2 grzywny, a gorsze tzw. okrętowe po 1 grzywnie, rybacy poławiający śledzia 1 grzywnę, poławiający węgorza 2 grzywny, podobnie jak i posiadacze szkut pełnomorskich do połowu fok i wytapiacze tłuszczu rybiego. Duża ilość funkcjonujących grup zawodowych świadczy, że ówczesny Hel był bardzo dobrze rozwiniętym gospodarczo miastem.

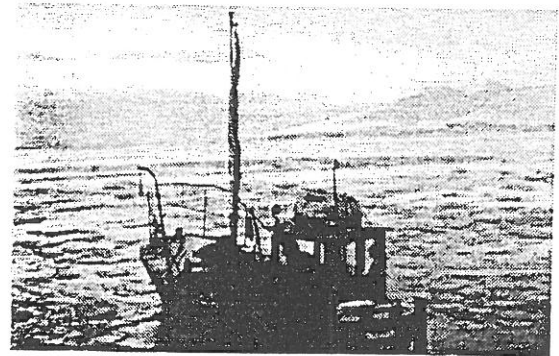


XV-wieczna kopia dokumentu Winricha z Kniprode przywracającego Helowi prawa miejskie

do Jastarni, a Hel posiadał prawo organizowania cotygodniowych jarmarków. Największa część cytowanego dokumentu poświęcona jest taryfom podatkowym, określającym wysokość opłat wnoszone corocznie na rzecz Zakonu przez różne grupy zawodowe: kupcy płacili 2,5 grzywny srebra, kramarze i przekupnie po 0,5 grzywny i funkcje pieprzu, żeglarze posiadający własne szkuty do transportu morskiego po 1,5 grzywny, sprzedający „dobre” piwo po 2 grzywny, a gorsze tzw. okrętowe po 1 grzywnie, rybacy poławiający śledzia 1 grzywnę, poławiający węgorza 2 grzywny, podobnie jak i posiadacze szkut pełnomorskich do połowu fok i wytapiacze tłuszczu rybiego. Duża ilość funkcjonujących grup zawodowych świadczy, że ówczesny Hel był bardzo dobrze rozwiniętym gospodarczo miastem.

W ubiegłym miesiącu skansen naszego Muzeum Rybołówstwa wzbogacił się o łódź, która kolorystyką i formą odbiega od pozostałych eksponowanych tu jednostek. Wbrew pozorom jest to typowa, drewniana rybacka łódź motorowa zbudowana we Władysławowie, według kaszubskich wzorców. Jej przeznaczenie było jednak inne. Została zakupiona przez Polską Akademię Nauk, by po dokonaniu niezbędnych przeróbek mogła służyć jako łódź badawcza w naszej pierwszej Stacji Antarktycznej im. H. Arctowskiego na wyspie King Gorges. Przetransportowana w roku 1977 na południową półkulę "Dziunia" (tak brzmi jej oficjalna nazwa), obsłużyła 11 kolejnych wypraw naukowych, pracujących w Antarktyce. Jej walory i dzielność zostały wysoko ocenione, zarówno przez uczestników zimowań, jak i kierownictwo Stacji. Dlatego też, gdy w roku 1987, jako weteranka badań Antarktyki, powróciła do Polski na pokładzie r/v "Profesor Siedlecki", postanowiono, że zostanie zachowana jako pamiątka początków polskich badań antarktycznych. Doświadczenia wielu pokoleń kaszubskich rybaków i szkutników sprawdziły się również w najsurowszych warunkach. Problemem okazało się natomiast odnalezienie dla "Dziuni" odpowiedniego miejsca spoczynku. Nie pasowała charakterem do żadnej placówki muzealnej w kraju. Ostatecznie przekazana została do Muzeum - Akwarium w Gdyni, gdzie spędziła 5 lat, wystawiona na zewnętrzny taras. Nie konserwowana i dewastowana przez wandalów, szybko przestała być symbolem naszych pionierskich badań antarktycznych. W końcu usunięta została na zaplecze głównego budynku Morskiego Instytutu Rybackiego, gdzie ulegała dalszemu niszczeniu. Na apel prof. dr hab. Stanisława Rakusy-Suszczewskiego, wieloletniego kierownika Stacji, w roku ubiegłym „Dziunia” została przejęta przez nasze, helskie muzeum. Muzeum podjęło się również przeprowadzić generalny remont łodzi. Decyzję taką podjęto nie tylko z powodu jej kaszubskiego rodowodu. W przyszłości, po zakończeniu budowy fokarium przy Stacji Morskiej w Helu planuje się wyeksponowanie jej na terenie tej placówki, zajmującej się również badaniami morza. Zresztą kierownik Stacji, dr Krzysztof Skóra, również pływał na "Dziuni" podczas swego zimowania na Antarktydzie. Nie jest on zresztą jedynym helaninem związanym z tą łódką - jej szyprem podczas jedenastej wyprawy był pan Andrzej Ślaskiewicz.

"Dziunię" czeka jeszcze trochę prac remontowych i budowa odpowiedniej podstawy. Prawdopodobnie wiosną przyszłego roku nastąpi jej oficjalne odsłonięcie.



„Dziunia” wśród lodów Antarktyki



„Dziunia” na znaczku pocztowym

Podziękowania

Zespół Szkół Ogólnokształcących w Helu został sownie obdarowany przez pana Adama Lewickiego - opiekuna tutejszej plaży. Otrzymaliśmy 5000 zł (50.000.000 starych złotych), za które zakupimy nowe tablice do poszczególnych sal; warto przy tym zauważyć, że te, na których obecnie piszemy, służą już piętnaście lat. Tenże sam darczyńca ufundował uczniom naszej szkoły dwa stypendia w wysokości 100 zł na miesiąc. Dyrekcja szkoły w porozumieniu z nauczycielami ustaliła zasady płatności i kryteria dla ubiegających się o motywującą nagrodę. I tak postanowiono, iż stypendium wypłacane będzie jednorazowo w wysokości 500 zł (starych pięć milionów) po pierwszym semestrze i z zakończeniem roku szkolnego jednemu uczniowi z klas ósmych i jednemu uczniowi Liceum Ogólnokształcącego. Podstawowym wymogiem dla żaka starającego się o stypendium będzie wysoka średnia ocen i potwierdzenie udziału w konkursach przedmiotowych (olimpiadach). Dalsze kryteria stanowią: wzorowe zachowanie, frekwencja i aktywność.

Ofiarodawcy - panu Adamowi Lewickiemu gorąco dziękujemy ciesząc się z faktu współpracy i zrozumienia dla trudnej sytuacji Oświaty.

Młodzieży - dopingujemy wierząc, że do nauki przyda się każda motywacja.

Jednocześnie podajemy do informacji, iż dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących - pan Mirosław Wądołowski wystąpi o stypendium Prezesa Rady Ministrów dla ucznia klasy III Liceum Ogólnokształcącego Krzysztofa Budzisz. Trzymamy kciuki i powodzenia!

O obiadach w szkole (krupniku i rosole)

Dotychczas remontowana stołówka szkolna rozpocznie działalność około 20 listopada. Sto darmowych obiadów (dziennie) zapewni uczniom wskazanym przez Opiekę Socjalną - Urząd Miasta Hel, kolejnych pięćdziesiąt obiadów sprzedawać się będzie w miesięcznych abonamentach innym, chętnym dzieciom. O możliwości korzystania ze stołówki osób nie związanych ze szkołą poinformujemy na początku grudnia, po wstępnej orientacji.

Z tematem prowadzenia jadalni w naszej szkole wiąże się apel rady rodziców o datki na zakup naczyń do stołówki: „Puszki”, do których zbieramy dobrowolnie ofiarowywane pieniądze rozmieszczone są w wielu sklepach na terenie miasta. Jednocześnie podkreślamy, że prośba o finansową pomoc szkole nie wynika z charakteru dzisiejszych czasów, czy też chęci scedowania na rodziców utrzymania przyszkolonej jadalni - wręcz przeciwnie - prosimy ufając dobrej woli państwa i wyrozumiałości wobec faktów. Tegoroczny remont kuchni i przygotowanie jej otwarcia pochłonęły wiele wydatków, (20.000 zł - zakup urządzeń elektrycznych; 28.000 zł - wymiana instalacji elektrycznych i malowanie; 2000 zł - kupno drobnego sprzętu kuchennego) dlatego też mieliśmy śmiałość zwrócić się do państwa.

Pochwała

Działające w szkole Koło Ligii Ochrony Przyrody, którym opiekuje się pani Renata Dempc otrzymało wyróżnienie od dyrektora Sanepidu.

Atrakcja

Zespół Szkół Ogólnokształcących otrzymał od Urzędu Miasta trzydzieści siedem biletów na koncert zespołu JUST FIVE. Bezpłatny przejazd autokarem zapewnia wojsko. Dziękujemy.

W kilku słowach

- ⇒ Odezwali się nasi niemieccy przyjaciele - są gotowi do współpracy. Dwanaście rodzin z Neustadt wyraziło chęć przystania do Polski swoich dzieci i przyjęcia naszych u siebie.
- ⇒ W szkole działa odnowiona świetlica - nie tylko „przechowalnia dzieci” lecz miejsce bezpiecznego i stosownego spędzania czasu wolnego od zajęć szkolnych - nawołujemy do korzystania z niej.
- ⇒ Na terenie szkoły odbywają się dodatkowe, płatne zajęcia - nauczanie języków niemieckiego i angielskiego. Istnieje możliwość prowadzenia kursów dla dorosłych. Kontakt - Rada rodziców.

Uwaga!

Zebrania rodzicielskie!

Już niedługo odbędą się spotkania wychowawcami klas informujące o zdobytych przez trzy miesiące wynikach nauczania przypominamy i informujemy:

24 listopada godz.18⁰⁰ zebrania klas I - III
25 listopada godz.18⁰⁰ zebrania klas IV - VI
26 listopada godz.18⁰⁰ zebrania klas VII - VII
26 listopada godz.18⁰⁰ zebrania klas Liceum Ogólnokształcącego.

W czasie odbywających się zebrań rodziców z wychowawcami można skonsultować się z innymi nauczycielami prowadzącym zajęcia w danej klasie, zaś dyrektor szkoły przyjmuje interesantów codziennie. Wszelkie inicjatywy, pomysły, projekty usprawniania życia szkolnego możecie państwo zgłaszać członkom szkolnej rady rodziców lub bezpośrednio dyrektorowi.

Rada Rodziców

przewodnicząca: pani Danuta Antkowiak
z-ca przewodniczącej: pani Alicja Kowal
sekretarz: pani Dorota Radziszewska
skarbnik: pani Teresa Pasik
ksiegowa: pani Teresa Muza
członkowie: pan Hubert Budzisz oraz panie Anna Kuś i Mirosława Kubiak

Małe sportowe igrzyska

Chłopcy z Liceum Ogólnokształcącego w Helu chcieliby serdecznie podziękować dyrektorowi szkoły panu Mirosławowi Wądołowskiemu za udostępnienie sali na zajęcia koszykówki młodzieży z Liceum. Także panu Ryszardowi Włodarskiemu za pilnowanie i opiekę nad nami podczas tych zajęć oraz panu Krzysztofowi Bugajskiemu za treningi przygotowujące nas do zawodów.

Można w różny sposób szukać nowych znajomości, my zaprzyjaźniliśmy się z młodzieżą z Jastarni poprzez sparingowe mecze. Już od roku organizujemy między sobą mecze towarzyskie. Do tej pory wszystkie mecze wygraliśmy ale musieliśmy się bardzo przyłożyć do tej gry i bardzo starać się o wygraną. Na te mecze Jastarnia udostępnia nam swoją salę gimnastyczną za co także serdecznie chcielibyśmy podziękować.

11 listopada odbył się kolejny mecz towarzyski Hel - Jastarnia, w którym nie zabrakło wrażeń i emocji. W drużynie Helu zagrali M.Włodarski zdobywając 52 pkt i 34 zbiórki, Sz.Groenwald 30 pkt i 2 przechwyty, K.Grędzia 32 pkt, T.Białk 20 pkt, A.Lazur 8 pkt. W drużynie gości zagrali między innymi M.Miler 48 pkt., K.Marzejon 26 pkt., Błarzejewski 20 pkt, Zieliński 20 pkt. Mecze zakończył się rezultatem 142 -132 dla Helu. Mecze te organizowali Mariusz Włodarski i Michał Miler z Krzysztofem Marzejonem. Również wspólnie myślimy o założeniu małych zawodów, w których udział brały by miasta z całego półwyspu helskiego.

Nie trzeba chodzić po ulicach miasta wieczorami i demolować miasto, rozrabiać, ale można zająć się czymś pożytecznym.

Rozmowa z Burmistrzem

- W ostatnich numerach HB w naszej rubryce dominował temat referendum, a nie jest to chyba jedyny temat posiedzeń władz miasta. Są przecież omawiane inne sprawy żywotne dla funkcjonowania miejskiego organizmu.

- Ma pan rację. Od pewnego czasu tematem nr 1 jest przygotowanie projektu budżetu na 1998 r. - sam budżet będzie zatwierdzony w marcu 1998 r., ale istnieje tzw. prowizorium budżetowe, które umożliwia życie miasta. Przymiarki dokonywane są najpierw w komisjach: wszystkie z wyjątkiem rewizyjnej wypowiedziały się już na ten temat, a przy pomocy Skarbnika Miasta Zarząd przygotował i uchwałą z 15 listopada br. przyjął już ten projekt. Oto on w ujęciu graficznym.

Projekt jest zrównoważony, bowiem zarówno po stronie dochodów jak i wydatków przewiduje kwotę 5.972.349,00 (tzn. 59 miliardów 723 miliony 490 tysięcy starych złotych). Przyjrzyjmy się poszczególnym pozycjom projektu dochodów. Jest on zwiększony w stosunku do roku 1997 o 10%. Jest to mniej więcej tyle, ile wg władz centralnych wynieść ma inflacja na rok przyszły. Dla Helu oznacza to, że rok następny będzie taki sam jak bieżący, nasza sytuacja wcale się nie poprawi, a i tak będziemy się martwić, czy któreś ze źródeł finansowania nie zostanie zmniejszone.

- W „Rzeczypospolitej” z 18 listopada w notatce „O niespełnionych obietnicach” czytamy: „Przed czterema laty obiecywano gminom samodzielność, tymczasem ostatni rząd przekazywał jedynie kompetencje, zaniżając jednocześnie środki finansowe na realizację zadań.(...) Nie można oddzielać reformy strukturalnej państwa od reformy finansowej.”

Co pani na to?

- Na zadania zlecone dostajemy zawsze za mało pieniędzy, nawet nie pokrywa to funduszu płac. Biorąc pod uwagę nasze położenie i naszą sytuację wynikającą z 50-letniego zaniedbania są to bardzo niewielkie pieniądze. Władze centralne dokładają nam zadań, ale przekazywane środki nie wystarczają na ich realizację. Mamy przykre doświadczenia: np. subwencja drogowa na rok przyszły wynosi dla nas 62.944 zł. a za ten rok z tytułu podatku drogowego wpłynie 125 tys. zł. Subwencja będzie więc o 50 % mniejsza. Już dziś wiemy, że z tytułu subwencji ogólnej otrzymamy 1.525.898 zł tj. 8 % więcej niż w roku bieżącym, a na zadania oświatowe, tzn. na funkcjonowanie szkoły 1.504.896 zł (10 % więcej).

W sumie będzie to znów budżet przetrwania, a nie znaczącego rozwoju. Zapowiedź decentralizacji państwa po zmianie Parlamentu i Rządu, zapowiedź przekazania gminom większych środków na realizację zadań - to sprawa dopiero na rok 1999. Dożyjemy - zobaczymy.

- A jak wygląda nasz budżet po stronie wydatków.

- W myśl przysłowia "tak krawiec kraje..." W zakresie więc wydatków bieżących wzrosną one również o 10 %. Znacznie natomiast wzrosną wydatki inwestycyjne aż o 28%.

Ogólnie przyjmuje się, że wzrost inwestycji o 20 % to jest wzrost bardzo wysoki. Dodam, że na rozbudowę Liceum przeznaczamy 450.000 zł. Nie jest więc najgorzej, nie mniej jednak ograniczone dochody powodują, że nawet to co chcieliśmy zrobić w roku przyszłym trzeba przesunąć na rok 1999, a nie możemy zwiększać dochodów poprzez windowanie podatków i opłat wnoszonych przez mieszkańców, bo nie tędy droga.

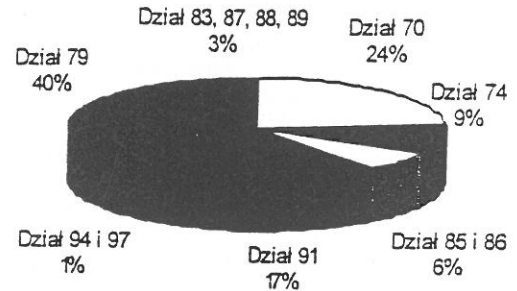
W rozmowie z Burmistrzem Miasta panią Bogusławą Białką poruszyliśmy jeszcze wiele innych tematów, szczupłość miejsca nie pozwala dziś na ich przedstawienie. Za dwa tygodnie dokończenie rozmowy, którą przeprowadził

S.O.

Ogłoszenie

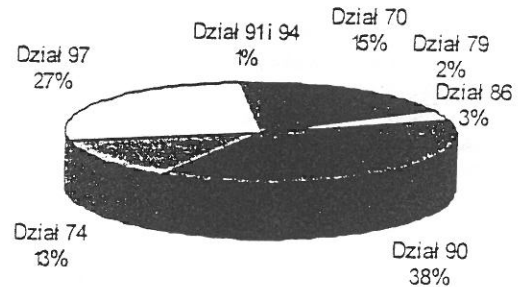
Informujemy, że w dniach 27 i 28 listopada br. w godzinach od 10⁰⁰ do 18⁰⁰, w siedzibie Telekomunikacji Polskiej S.A. w Helu przy ulicy Wiejskiej będą podpisywane umowy na świadczenie usług telekomunikacyjnych z osobami, które dokonały wpłat poprzez Urząd Miasta w Helu. Prosimy o przybycie w/w osób celem podpisania umowy.

PROJEKT WYDATKÓW BUDŻETU MIASTA HEL NA ROK 1998

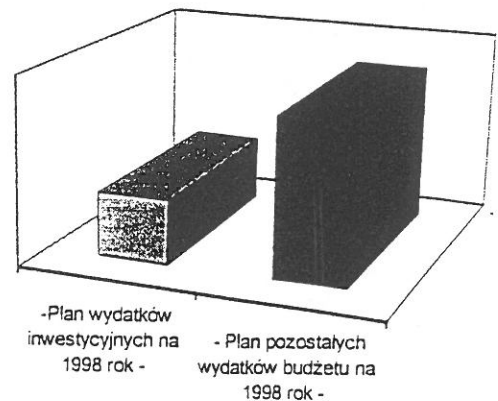


Dział 70 - Gospodarka komunalna	1.417.815 zł
Dział 74 - Niematerialne usługi komunalne	555.000 zł
Dział 79 - Oświata i wychowanie	2.377.096 zł
Utrzymanie szkoły i przedszkola	378.104 zł
Dział 85 i 86 - Ochrona zdrowia i opieka społeczna	161.725 zł
Dział 83, 87, 88, 89 - Kultura, sport, turystyka, pozostała działalność	1.018.009 zł
Dział 91 - Administracja państwowa i samorządowa	64.600 zł
Dział 94 i 97 - Bezpieczeństwo publiczne oraz rezerwa budżetowa	

PROJEKT DOCHODÓW BUDŻETU MIASTA HEL NA ROK 1998



Dział 70 - Gospodarka komunalna	900.000 zł
Dział 74 - Niematerialne usługi komunalne	767.200 zł
Dział 79 - Oświata i wychowanie	133.900 zł
Dział 86 - Opieka społeczna	164.064 zł
Dział 90 - Dochody z podatków i opłat lokalnych oraz udziały w podatkach dochodowych i opłacie skarbowej	2.300.404 zł
Dział 91 i 94 - Administracja państwowa i samorządowa, finanse (wpływ z odsetek)	117.939 zł
Dział 97 - Różne rozliczenia	1.588.842 zł



- Plan wydatków inwestycyjnych na 1998 rok - 1.725.000 zł (29 %)
- Plan pozostałych wydatków budżetu na 1998 rok - 4.247.349 zł (71 %)

Okolicznościowy artykuł rocznicowy

Niepostrzeżenie minął rok od oficjalnego zarejestrowania i wyboru władz stowarzyszenia "Przyjaciele Helu". Czas więc na krótkie podsumowanie i zastanowienie się - czy to kolejne, helskie stowarzyszenie jest potrzebne i czy, jako organizacja, spełnia zakładaną rolę? Czy, wreszcie, przyjęta obecnie formuła działania: organizacji pozarządowej, próbującej uzyskiwać środki z ogłaszanych przez fundację konkursów problemowych, jest zrozumiała i sprawdza się w helmskim środowisku? Pytań takich nasuwa się wiele. Tak jak na każdym naszym spotkaniu chciałbym przypomnieć, że nie jesteśmy organizacją typową - nie chcemy aby nasze działanie sprowadzało się do uczestnictwa w oficjalnych zebraniach oraz składaniu wieńców z okazji. Pragniemy wspierać ludzi mających pomysły na twórcze rozwiązywanie problemów naszego środowiska. Nasz czas jest cenny, nie chcemy poświęcać go na wystuchiwanie żalów osób potrafiących tylko biadolić i narzekać na mniej lub bardziej skuteczne działania innych. Wzorzec postępowania opieramy na formule od dawna funkcjonującej w krajach zachodnio-europejskich: finansowania określonych programów na podstawie konkursów. Jest to w naszym kraju formuła nowa, często jeszcze niezrozumiała - nadal jesteśmy przyzwyczajeni do systemu dotowania organizacji "z urzędu".

Wraz z przemianami gospodarczymi zagościły u nas fundacje, które gromadzą środki na realizację różnych, przez siebie określonych celów: charytatywnych, gospodarczych czy społecznych. Pieniądże te są przekazywane oficjalnie zarejestrowanym stowarzyszeniom, pod warunkiem, że potrafią one w przekonujący sposób uzasadnić ich właściwe i odpowiedzialne wykorzystanie, a także rzetelne rozliczenie. Nowo-powstałym organizacjom fundatorzy dają kredyt zaufania, ale jeżeli okaże się, że powierzone środki zostały wykorzystane niezgodnie z deklaracją - opinię o niezetelności stowarzyszenia przekazuje się do wszystkich fundacji sponsorujących i w przyszłości będzie jej bardzo trudno zdobyć kolejne fundusze. Największym problemem stowarzyszeń podobnych do naszego jest wykształcenie umiejętności fachowego przygotowania wniosku konkursowego - nie jesteśmy przyzwyczajeni do opracowywania rzetelnych i jasnych finansowo programów. Przyzwyczailiśmy się do opierania ogólnikami i wodolejstwa, które eliminuje takie wnioski w pragmatycznie nastawionych zarządach fundacji.

Do chwili obecnej przygotowaliśmy trzy opracowania: jedno pt. "Mobilizacja i integracja społeczeństwa Helu na rzecz ochrony waleńców przyrodniczych morza i półwyspu jako podstawy rozwoju ekonomicznego miasta" otrzymało środki na realizację, kolejne "Dialog społeczny - pomoc młodzieży zagrożonej patologią", niestety, nie spełniło warunków organizatorów, a jeszcze inne pt. „Wspólna historia źródłem porozumienia w nowej Europie - Integracja młodzieży polskiej i niemieckiej; Hel - Neustadt”, pomimo pozytywnej oceny nie zmieściło się w grupie otrzymującej dotację. Obecnie uzyskaliśmy akceptację dla projektu (otrzymaliśmy już środki na wykonanie dokumentacji) budowy edukacyjnego plotu wokół naszego fokarium, który będzie finansowany z Programu Małych Dotacji Globalnego Funduszu Środowiska. Jeśli realizacja dojdzie do skutku, współwłaścicielami plotu będzie nasze stowarzyszenie i Uniwersytet Gdański. Z Fundacji Partnerstwo dla Środowiska otrzymaliśmy również środki stypendialne na wyjazd dla 2 osób do foczych placówek w Holandii, aby opracować temat "Organizacja i metody prowadzenia aktywnej ochrony ssaków morskich we współpracy z lokalną społecznością". Niestety nie ma fundacji przeznaczających środki na prasę lokalną - zazwyczaj używamy ją samorządy - dlatego też sami musimy starać się o pieniądze pozwalające na wydawanie "Helkiej Bliży". Z innych podjętych działań wspomnieć należy, skuteczną pomoc udzieloną wsi Goworów w województwie waltburskim, dotkliwie zniszczonej przez lipcową powódź.

Co robić gdy się pragnie coś zrobić dla Helu i jego mieszkańców nie sięgając po pieniądze rządowe czy samorządowe? Po pierwsze - nasza pomocą należy odnaleźć fundację, przeznaczającą środki na takie cele. Potem, zapoznać się dokładnie z warunkami sponsorów i zwrócić się o wzór opracowania wniosku, który po wypełnieniu należy przesłać wraz z dokumentami uwiarygodniającymi organizację do wybranej fundacji. Następnie pozostaje tylko czekać na wyniki. Rola stowarzyszenia ogranicza się do dostarczenia niezbędnych dokumentów i danych, a w wypadku uzyskania środków również do prowadzenia rozliczenia księgowego. Warto spróbować. Chętnie wesprzemy wszelkie twórcze działania. Zapraszamy do współpracy.

Prezes Stowarzyszenia "Przyjaciele Helu"
Mirosław Kuklik

Mała, helska Apokalipsa

Bywały niegdyś miejsca o złej sławie, uroczyska, których unikano z obawy przed widmami ponoć je nawiedzającymi, domy z upiornymi mieszkańcami, które samotny wędrowiec omijał, choćby sporo musiał nadłożyć drogi.

Ma i Hel miejsca, w których straszy, takie, które obchodziliby się z daleka, cóż, kiedy nie można, bo prowadzi przez nie droga do domu. Straszą one brudem, rzucającym się w oczy zwiastują teraz, późną jesienią, gdy krajobraz smutnieje. Bezlistne drzewa obnazają ściany nie odnawianych od lat bloków (jak kontrastują z tymi już odświeżonymi!), a wśród nagich gałęzi krzaków róż dostarczyć można wszystkie śmieci litościwie skrywane latem przez gęste listowie.

Śmietniki cywilizacji stanowią źródło bezcennych informacji dla archeologów. Co o nas mówią odpadki zalegające pod oknami, na trawnikach, na ścieżkach osiedlowych?

Spójrzmy na nie!

Nie gardzimy czytelnictwem. Duży tytuł w rozmiętej gazecie głosi: „Styl safari znów modny”. Kilka kroków dalej ilustrowane czasopismo, z trawy wyziera nagłówek: „Zmysły mogą uczynić cię piękniejszą”. Widać też z pobieżnego przeglądu śmietnika, przepraszam, trawnika, że dbamy o czystość. Świadczą o tym plastikowe butelki po mleczku czyszczącym i płynach do naczyń, tubki po paście do zębów, opakowania po mydłach, pojemniki po dezodorantach, pudełka po proszkach. Troszczymy się o zdrowie. Pijemy dużo mleka - pełno na ziemi kartonów i worków foliowych po pożywnym płynie. Ceniemy wartości odżywcze jogurtów i kefirów - pojemniczki po nich nie należą do rzadkości.

Chętnie jadamy owoce i warzywa. Nietrudno trafić stopą na skórki pomarańczy, zbrązowiałą lupinę banana lub poślizgnąć się na obierkach ziemniaczanych albo nadgniłej skórce dyni. Pamięamy o innych, ważnych dla właściwej diety, produktach. Dają temu świadectwo butelki po oleju, skorupki jaj, torby po cukrze oraz tartej bułce.

Czasem folgujemy apetytowi i odżywiamy się zbyt tłusto - mówią o tym słoiki po majonezie i kubki po śmietanie.

Wielu wśród nas amatorów słodczy, chipsów i gumy do żucia, bowiem papierków i torebek z nazwami najpopularniejszych firm leży w błocie bez liku.

Znajdą się i miłośnicy roślin. Przy wejściu do klatki schodowej jeden z nich porzucił piękniętą skrzynkę na kwiaty, inny rozstał się, zapewne bez żalu, z doniczką, która kilka metrów dalej zarasta mchem.

Zapalony majsterkowicz pozbył się niepotrzebnych części radiowych. Nadepniętam na głośniki.

Chętnie przeprowadzamy remonty. Potwierdzają to cegły, styropian, przerdzewiała metalowa obręcz, kłab koczastego drutu, oparta o ścianę bloku zapleśniała płyta paździerzowa i zbutwiałe deski.

Zmotoryzowanych reprezentują butle po oleju silnikowym oraz porzucony w trawie kanister

Całości obrazu dopełnia wruszający świat dziecka. Na gałęzi krzewu kołyszają się zużyte pampersy, obok wisi umazana błotem różowa bluzka. niczym smętna bandera, w gąszczu tkwią spodenki i skarpetki. Ktoś rozsypał połamane kredki i niekompletne puzzle, w kałuży pęcznej maskotka, pływa ręka łalczyna, mownie zeszyt...

To tylko część niepotrzebnych przedmiotów, które mówią o nas.

Należałoby wspomnieć jeszcze o niedopałkach, pudełkach po papierosach, podartych pudlach, rozgniecionych puszkach, rozbitych butelkach, niezliczonych foliach rozmaitych kształtów i rozmiarów furkocących na wietrze, butach z wywieszonym językiem...

Rozgniewałby niewątpliwie gość, gdyby podczas pierwszej w naszym domu wizyty próbował nas poznać zaglądając do domowego kosza na śmieci i narażał na szwank prywatność gospodarzy. Niepomierne zdziwiłby pan domu, jeśli by zmuszał do oglądania resztek. Toteż budzi sprzeciw poznawanie tak właśnie miasta i jego mieszkańców.

Przybysz odwiedzający Hel bez kłopotu odtworzy helski jadłospis, dowie się, jakie wafelki chrupiące są smakiem, jakie przedmioty nie cieszą już naszego wzroku. Wystarczy pospacerować po ulicach miasta. Jednak czy to rzeczywiście najbardziej fortunny sposób udzielania informacji o sobie?..

A.G.

Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji w Jastarni zatrudni pracownika na stanowisko specjalista d/s organizacji życia kulturalnego.

Wymagane kwalifikacje i cechy: ukończona szkoła średnia, znajomość języka obcego, dyspozycyjność, operatywność, komunikatywność.

Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się do Miejskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji, Jastarnia, ul.Ks.Stefańskiego 47 w godz.8⁰⁰-15⁰⁰ lub pod nr tel. 752-097. Zgłoszenia kandydatów przyjmowane będą do dnia 2 grudnia 1997r.

Marynarka Wojenna - tradycja i współczesność

Marynarka Wojenna Polski Odrodzonej

Marynarka Wojenna powstawała z dala od morza. Jej początki sięgają schyłku 1918 r., a więc okresu, gdy odradzająca się Polska nie miała jeszcze dostępu do Bałtyku. Dekretem podpisanym 28.11.1918 r. Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, rozkazywał utworzyć z dniem 28.11.1918 r. Marynarkę Polską z jej kierowniczym organem - sekcją Marynarki, podporządkowaną Ministerstwu Spraw Wojskowych. Tymczasem traktat wersalski przyznawał Polsce nie zagospodarowaną i ubogą część wybrzeża morskiego od ujścia Piaśnicy do Kamiennego Potoku o dł. 76 km. a razem z Półwyspem Helskim 140 km. W styczniu 1920 r. władze polskie rozpoczęły przejmowanie polskiej części Pomorza. 10 lutego w Pucku odbyły się uroczystości objęcia morza w polskie władanie, w tym symboliczny akt zaślubin dokonany przez gen. Hallera. W Pucku rozpoczęto organizować tymczasową „bazę morską”, utworzono Komendę Portu Wojennego, Dowództwo Wybrzeża Morskiego. Przystąpiono do uruchomienia Szkoły Morskiej w Tczewie. W 1922 r. wprowadzono stopnie wojskowe właściwe marynarce Oficerowie: admirał (gen. broni), wiceadmirał (gen. dywizji), kontradmirał (gen. brygady), komandor (pułkownik), komandor porucznik (podpułkownik), komandor podporucznik (major), kapitan porucznik marynarki, porucznik marynarki, podporucznik marynarki i chorąży marynarki. Szeregowi: bosman sztabowy, podchorąży marynarki, bosman, bosmanmat, mat, starszy marynarz i marynarz. Wkrótce swoisty dziwoląg: „kpt. por. mar.” zastąpiono nazwą „kpt. mar.”. Rozporządzenie Rady Ministrów z 3.04.1922 r. stwierdzało: 1. Zadaniem MW jest zbrojna obrona Rzeczypospolitej na wodach wewn. i na morzu włącznie z obroną dostępu ze strony morza do wybrzeża. 2. Sprawy MW jako składowej zbrojnej części Rzeczypospolitej oraz sprawy wojskowej administracji tych portów i wybrzeży morskich, względnie ich części, jakie będą przeznaczone dla celów wojskowych należą do zakresu działania Ministerstwa Spraw Wojskowych. 3. Składowymi częściami MW są dowództwa, okręty wojenne, oddziały, szkoły, urzędy i porty wojenne z odpowiednimi środkami technicznymi i konstrukcyjnymi. 4. Centralnym organem MW jest kierownictwo MW wchodzące w skład Ministerstwa Spraw Wojskowych i sprawujące funkcję dowództwa w odniesieniu do części składowych MW. Szefem nowej instytucji został wiceadmirał Porębski. Podlegały mu: flota morska, flotylle rzeczne, kadra MW, szkoła specjalistów morskich, oficerska szkoła MW. Na czele dowództwa floty stał dowódca floty kmdr. J. Świrski. Podlegały mu okręty bojowe i pomocnicze, Komenda Portu Wojennego, lotnictwo morskie, oddziały i urzędy rozlokowane na wybrzeżu. Flota dzieliła się na dywizjony liczące 2-5 okrętów o jednakowym przeznaczeniu taktycznym. W latach 20-tych były 2 dywizjony - ćwiczebny i torpedowców, a w latach 30-tych 3 dyw. - kontrtorpedowców, okrętów podwodnych i minowców. Poza tym były okręty wydzielone, nie wchodzące w skład żadnego z dywizjonów (ORP „Iskra”, ORP „Wilja”, ORP „Gryf”) Odrębną formacją były flotylle rzeczne - Wiślana i Pińska.

K.N.

Sposoby na wiatr

Gwizdanie na pokładzie statku lub okrętu w czasie sztormu uchodziło niegdyś za poważne przewinienie. Na dawnych żaglowcach karano za takie gwizdanie umieszczeniem marynarza na rei masztu aż do końca wachty. Gwizdano wtedy, gdy wiatru nie było, wierzono bowiem, że w ten sposób się go wywoła. Skandynawowie gwizdali wierząc, że Thor bożek grzmotu, odpowie im i jego potężny oddech wypełni zagłę. Dziś gwizdanie na pokładzie jest również zabronione, z wyjątkiem sygnałów wykonanych gwizdkiem służbowym. W czasie ciszy na morzu marynarze przybijali pletwę rybią do bukszprytu lub przeklinali najgorszymi wyrazami, by obudzić św. Antoniego i sprowokować go do ruszenia wiatru. Niektórzy marynarze chłostali się nawzajem batogami lub drapali maszt paznokciami, wypowiadając przy tym różne zaklęcia. Jeszcze inni wykonywali na linie specjalne węzły i przywiązywali ją do masztu albo gwizdząc wbijali w maszt - noże rękojeścią ustawione w kierunku, z którego powinien nadejść wiatr. Dla zapewnienia pomyślnych wiatrów dobrze jest, aby kobiety wstępujące na pokłady jachtów podrapały paznokciami podstawy masztów.

K.N.

Witamy nowego Komendanta

Decyzją Ministerstwa Obrony Narodowej z dnia 3.11.1997 r. obowiązki Komendanta 115 Szpitala Wojskowego z Przychodnią w Helu pełni kmdr por. lekarz Ireneusz Marciniak - dotychczasowy ordynator Oddziału Leczniczego o profilu gastrologicznym z pracownią endoskopową. Zastąpił On na tym stanowisku dotychczasowego, wieloletniego komendanta kmdr lekarza Zbigniewa Jabłońskiego. Obowiązki zastępcy komendanta ds. lecznictwa pełnić będzie kmdr por. Janusz Toczek. Dodać trzeba, że nowy komendant wyłoniony został wg nowych, po raz pierwszy obowiązujących w Polskim Wojsku demokratycznych zasad tzn. w drodze konkursu. Komisję konkursową powołał Minister Obrony Narodowej a na jej czele stanął Dyrektor Departamentu Kadr gen. bryg. Kuczyński. Ten nowy zwyczaj dotyczy takich stanowisk jak komendanci szkół i akademii wojskowych oraz komendanci wojskowych szpitali. Dr Marciniak był jednym z sześciu kandydatów. Komisja oceniła nie tylko naukowe i kliniczne osiągnięcia nowego komendanta, lecz również i fakt wieloletniego związania dr Marciniaka z miastem i jego ludźmi. Po złożeniu nowemu szefowi naszego szpitala zasłużonych gratulacji zapytałem czy na tym szczęśliwym dla całego szpitala awansie nie ucierpią chorzy leczeni dotychczas na oddziale. Dr Marciniak odpowiedział: „mimo, że jestem komendantem nadal istnieć będzie oddział leczniczy o profilu gastrologicznym z takimi lekarzami jak Dariusz Zarzycki i Cezary Tobiasz. a pod moim kierownictwem placówka ta nadal będzie się rozwijać i doskonalić. Nowy komendant wytłumaczył mi również, że dotychczasowe zasady przyjęte do szpitala nie uległy zmianie. Zgodnie z porozumieniem zawartym pomiędzy Dowódcą Marynarki Wojennej a Wojewodą Gdańskim wymagane jest skierowanie od lekarza kierującego na druku RUM lub innym. Pacjenci wymagający badań i konsultacji specjalistycznych winni posiadać skierowanie od lekarza rejonowego lub rodzinnego. Ze względu na niechęć niektórych lekarzy z rejonu półwyspu do wystawiania takich skierowań komenda szpitala podjęła jednostronną decyzję o przyjmowaniu wszystkich pacjentów do poradni i gabinetów specjalistycznych bez skierowań jedynie z ważną książeczką RUM i legitymacją ubezpieczeniową. Szpital przyjmować będzie również osoby nie ubezpieczone do czasu uregulowania tego problemu. W najbliższym czasie budynek szpitala poddany zostanie remontowi i modernizacji. Będzie się to wiązało z pewnymi niedogodnościami tak dla personelu jak i pacjentów. Miejmy nadzieję, że okres ten potrwa dosyć krótko. W okresie kilku najbliższych miesięcy szpital wzbogaci się o unikalną aparaturę i sprzęt: w nowy aparat USG, aparat do monitorowania całodobowego ciśnienia i EKG (HOLTER), myjnię endoskopową oraz pełne wyposażenie gabinetu okulistycznego i neurologicznego. Te najbliższe jak i dalsze plany rozwoju helskiej placówki dokonywane są dzięki przychylności Dowódcy 9 FOW kmdr. dypl. Mariana Prudzienicy, dzięki jego wyrozumiałości i wielkim kompetencjom.

Jeszcze raz gratulujemy nowemu komendantowi helskiego szpitala i życzymy realizacji wszystkich planów.

S.O.

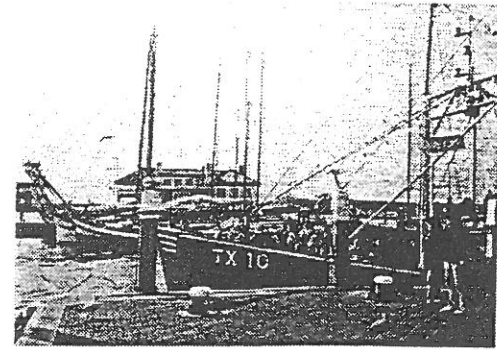


Rola małych portów rybackich w nadmorskich miejscowościach Holandii

Mając przed oczami nasz helski port rybacki postanowiliśmy odwiedzić w lipcu bieżącego roku kilka podobnej wielkości portów holenderskich. Chcieliśmy zobaczyć jak funkcjonują i jaką rolę odgrywają w gospodarce lokalnej niewielkich nadmorskich miejscowości holenderskich. Oczekiwaliśmy wówczas w Polsce na nową ustawę o portach morskich, która miała umożliwić udział samorządu lokalnego w zarządzaniu terenami portowymi (już po tych wizytach okazało się, że ustawa ta okazała się dla Helu zupełnie nieprzydatna), byliśmy więc ciekawi, jak funkcjonują one w kraju słynącym z gospodarki morskiej. Nie muszę chyba mówić, że pierwsze, co się rzuciło nam w oczy, to porządek otoczenia oraz estetyka harmonijnie wkomponowanych w nabrzeża budynków. Wiedząc, że to jest największa bolączka nie tylko portu, ale i całego naszego miasta, której jeszcze przez wiele lat nie wyeliminujemy, przeszliśmy nad tym do porządku dziennego i zwróciliśmy większą uwagę na funkcje istniejących tu budynków. Okazywało się najczęściej, że z obsługą jednostek rybackich związany był zaledwie jeden, wcale nie największy budynek. Magazynuje się w nim sprzęt połowowy, wydaje łód i naprawia sieci. Tu też znajduje się zazwyczaj duży sklep rybacki. W bliskiej odległości, ale już poza terenem portu, zlokalizowane są przetwornie rybne. Pozostałe budynki służyły prawie wyłącznie turystom: kafejki o obowiązkowym, morskim wystroju, sklepy z pamiątkami, kilka małych wędzarni, serwujących bezpośrednio ciepłe i pachnące ryby. Ryby i inne „owoce morza” sprzedaje się również z wysłużonych jednostek, które przerabia się specjalnie w tym celu. Przy reprezentacyjnych nabrzeżach w każdym porcie spotkać można cumujące (ze względu na swoją atrakcyjność - za darmo) stare kutry i statki żaglowe. Często wykorzystuje się je do odbywania rejsów wycieczkowych, na które w kafejkach, oczekiwały liczne rzesze turystów. W najspokojniejszym basenie portowym cumują lokalne i przybyte jachty, których załogi korzystają z dobrze zorganizowanych „marin”, dysponujących nie tylko toaletami i natryskami, ale zazwyczaj również pralnią i świetlicą.

Podczas sezonu turyści zdecydowanie dominują w porcie. Dlatego też większość zatrudnionych tu w tym okresie osób zajmuje się ich obsługą

Po powrocie do domu ponownie mogliśmy zobaczyć metalową bramę, nie wiadomo dlaczego blokującą jak dawniej wjazd do helskiego portu.



Port rybacki w Oudeschild na wyspie Texel



Zabytkowe statki rybackie przystosowane a przewozu turystó

JUST 5 (FIVE) + 1(ONE)



W ubiegłą niedzielę byliśmy na koncercie grupy „JUST 5”. Jak się sami określają są pierwszym „Boyz Band-em Made in Poland”. Tym razem wystąpili w koncercie, który wg organizatorów miał być poświęcony ochronie środowiska. Działo się to w hali „OLIVIA” w Gdańsku. Helskie szkoły reprezentowali uczniowie z kółek: ekologicznego, biologicznego i geograficznego. Przygotowali się świetnie. Mieli ze sobą odpowiednie transparenty i portrety Balbiny. Rozdali wśród widzów dwa tysiące ulotek pt. „Foki były i ... będą” oraz tyle samo pocztówek z małą szarą foczką na plaży. Duża foka „Gustaw” zdołała scenę. I był to oprócz bezbarwnego konkursu ekologicznego jedyny przyrodniczy akcent w scenografii sceny. Nierzetelność organizatorów w tym względzie, nieco przytłumił brawurowy występ „5” wspaniałych chłopaków głaszczących co jakiś czas „1” sztywnego Gustawa.

Kaszubi mają swój honorowy znak



We wrześniu br. helscy zrzeszeńcy podjęli decyzję ufundowania swojego sztandaru. Zarząd Główny Związku przyjął zgodę, zebrano pieniądze a zakład hafciarski w Starogardzie Gdańskim wykonał zamówienie w terminie.

O uroczystościach przekazania sztandaru piszemy na str.1, a tu prezentujemy ten honorowy znak.

Na stronie pierwszej został umiejscowiony Czarny Gryf, przyjęty zwyczajowo przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie za swój herb. Korona jak i pazury wypełnione są kolorem złotym. Całość na złotym tle. W górnej i dolnej części został umieszczony napis: Zrzeszenie Kaszubsko Pomorskie Oddział w Helu.

Obszar Kaszub Północnych z Półwyspem Helskim jest niezwykle ciekawy i urozmaicony, zawierający wiele unikalnych wytworów przyrody. Nie brakuje tu także wielu znaczących obiektów sakralnych. Miejszem szczególnego kultu religijnego jest od lat Swarzewo z cudowną figurką Matki Boskiej Królowej Boskiego Morza. Kaszubi to lud wielce religijny, który już niejednokrotnie dał tego dowody i wypisał na swych sztandarach „Me trzymómë z Bógëm”. Stąd też na stronie drugiej sztandaru, w centralnym miejscu umiejscowiono figurkę Matki Boskiej Królowej Polskiego Morza z napisem: „Me trzymómë z Bógëm !”

Hel jako miasto jest najbardziej morskim w Polsce z latarnią morską, jako wskazówką dla powracających do swych rodzin, drogą morską z dalekich szlaków. Ta latarnia została umieszczona na sztandarze. Na sztandarze znajduje się również łódź rybacka jako podstawowe przed laty źródło pracy i dochodu rodzin kaszubskich. Umieszczony został również herb Helu, którego klucz z gwiazdami na niebieskim tle jest nadzieją do czego zmierzamy.

F.K.



„Ciało - dusza i umysł kobiety”

Artykuł ten chcę skierować przede wszystkim do kobiet, bo chcę podzielić się wrażeniami z konferencji, w której uczestniczyłam 8 listopada w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Organizatorem konferencji zatytułowanej „Ciało - Dusza - Umysł Kobiety” była ABC Medicover, prywatna firma świadcząca usługi medyczne na zasadzie miesięcznego abonamentu.

Za sprawą Miry Lechowicz na stałe zamieszkałej w USA, która rozpoczęła pracę nad programem walki z rakiem w Polsce, rząd amerykański wyasygnował środki finansowe na szkolenie polskich lekarzy, pielęgniarek, techników mammograficznych, m.in. w kierunku metod diagnostyki raka piersi. Z funduszy tych zakupiono szereg aparatów do mammografii dla polskich szpitali, natomiast dla Szpitala Morskiego w Gdyni Redłowie jest przygotowana specjalna oferta - budowa Centrum Zdrowia Kobiety. Będzie ono gwarantowało kobiecie kompleksową opiekę medyczną. Centrum adresuje tę ofertę nie tylko do kobiet chorych, ale również zdrowych, które muszą przestać bać się raka, a nauczyć się obserwować swój organizm i w porę wychwycić niepokojące sygnały. Zdaniem Ewy Frodis, lekarza radiologa ze Szwecji, największą czujność powinny wykazywać kobiety między 45 a 55 rokiem, gdyż w tym okresie życia rak atakuje pierś najczęściej. Choć chorobie nie da się zapobiec, można z nią wygrać, jeżeli się ją wcześniej wykryje. Przy guzku o wielkości 10 mm szanse na wyzdrowienie są stuprocentowe. Tej wielkości zmianę można wykryć tylko przy pomocy mammografii. Przeciętnie trzeba ją powtarzać co dwa lata.

O przebiegu konferencji w następnym numerze.

M.K.

Trzeci Zakon św. Franciszka



W niedzielę 16.11.br gościliśmy w naszej parafii świeckich franciszkanów, którzy przemawiali do nas podczas każdej Mszy św. Pragniemy przybliżyć czytelnikom czym jest Trzeci Zakon, przeznaczony dla ludzi świeckich.

Za datę założenia Trzeciego Zakonu przyjmuje się umownie rok 1221. Członkowie Zakonu są duchowymi synami i córkami św. Franciszka, spadkobiercami jego idei, realizatorami dziedzictwa myśli i czynów swego założyciela. Zgodnie z założeniami swej reguły żyją wśród świata i nie wyrzekają się prawa własności. Zakładają rodziny i wychowują potomstwo; działają we wszystkich zawodach. Franciszkaninem świeckim był Krzysztof Kolumb, Dante Alighieri, Rafael Santi, Giotto, Michał Anioł, Liszt, Tomasz Morus, Józef Haller oraz wielu innych wybitnych naukowców, artystów, polityków i tych mniej znanych - ludzi prostych i zwyczajnych jak każdy z nas.

Franciszkanie świeccy tak jak w każdym innym zakonie przechodzą okres formacji. Rozpoczyna się on postuletem trwającym kilka miesięcy, następnie roczny nowicjat zakończony profesją - czyli złożeniem przed Bogiem i Kościołem przyrzeczeń. Aktem tym franciszkanin świecki odnawia przyrzeczenie chrztu św. i swoje oddanie się Bogu. Konieczność budowania świata bardziej ewangelicznego i braterskiego sprawia, że franciszkanin świecki poprzez świadectwo swojego życia, społeczną aktywność oraz odważne podejmowanie zadań angażuje się w popieranie sprawiedliwości, zwłaszcza w życiu publicznym, polityce, solidaryzując się ze wszystkimi ludźmi, a zwłaszcza tymi najbardziej słabszymi. Franciszkanin świecki zobowiązuje się do wypełniania obowiązków swego stanu. Przyjmuje z radością wszystko to, co niesie ze sobą życie codzienne, gdyż wszystkie wydarzenia mają swe źródło w Bogu. Służba ubogim jest charakterystycznym elementem działalności franciszkanów świeckich.

Również i przy naszej parafii istnieje wspólnota Trzeciego Zakonu. Także Ty możesz odważyć się na ewangeliczną przygodę na wzór św. Franciszka z Asyżu. Włącz się do wspólnoty Trzeciego Zakonu Świeckich, która pomoże Ci w głębszym odkryciu Ewangelii. Może w tej wspólnotcie odkryjesz sens swojego życia, poczujesz się potrzebny, znajdziesz przyjaciół? Nieważne ile masz lat 18, 30, 40 czy 50. Zapraszamy. Najbliższe spotkanie w niedzielę 7 grudnia, po mszy św. o godz. 15³⁰ w salce przy kościele. Więcej informacji o naszej wspólnotcie uzyskasz u O. Jana Pawła, który jest duchowym opiekunem naszej wspólnoty.

Franciszkanie świeccy.



Lekarz radzi

Jako lekarz chciałbym zwrócić się do Państwa za pośrednictwem Helskiej Blizny w kilku ważnych dla Nas sprawach. Przede wszystkim pragnę poinformować jako pediatra o współdziałaniu w zakresie ochrony zdrowia pomiędzy Ośrodkiem Zdrowia w Helu a 115 Szpitalem Wojskowym z Przychodnią na poziomie opieki pediatrycznej. Wyjaśniam, iż między obu placówkami - cywilną i wojskową brak jest różnic co do celów ostatecznych i zamierzeń, którymi są troska o dobro małego pacjenta i zadowolenie rodziców z poziomu opieki zdrowotnej. Dostrzegając, że brak jest odpowiedniej informacji na ten temat chcę przekazać Państwu, że gabinet pediatryczny służy **wszystkim mieszkańcom miasta** bez podziału na uprawnionych i nieuprawnionych. **Jedynym kryterium przyjęcia ambulatoryjnego jest posiadanie książeczki zdrowia oraz legitymacji ubezpieczeniowej.** Wspólne działanie naszych placówek polega między innymi na wzajemnym informowaniu się o zamierzeniach zdrowotnych oraz realizacji wynikających z kalendarza obowiązkowych szczepień ochronnych wykonywanych przez Ośrodek Zdrowia. Dotyczy to również zalecanych szczepień np. przeciwko żółtacze wszczepiennej (WZZ-B), grypie itp. Przy okazji szczepień WZW-B wyjaśniam, że nie istnieje formalny wymóg wykonywania badań laboratoryjnych u dzieci zdrowych poddawanych temu szczepieniu.

Jedną z wielu bolączek naszej społeczności jest brak informacji w zakresie profilaktyki i promocji zdrowia. Ze swojej praktyki wiem, że w warunkach gabinetu, przychodni czy izby przyjęć nie zawsze jest czas potrzebny do odpowiedzi na poruszone problemy i zadane pytania. Dlatego chciałbym zainteresować Państwa możliwością stworzenia w Helskiej Bliznie stałej rubryki, w której mógłbym odpowiadać na Państwa pytania i wątpliwości. W wypowiedziach skierowanych na adres redakcji możecie Państwo zgłaszać również swoje uwagi i zastrzeżenia związane z pracą gabinetu pediatrycznego oraz propozycje zmian i usprawnień. Mile widziane będą również nadsyłane uwagi - co mi się podoba, a co nie. Na wszystkie konstruktywne propozycje postaram się odpowiedzieć za pośrednictwem gazety.

W szerokim znaczeniu profilaktyka zdrowotna w pediatrii powinna obejmować współpracę zarówno lekarza i rodziców, jak i pielęgniarki. Regularne przeglądy pielęgniarstwa są również ważnym elementem profilaktyki jak wizyty kontrolne u lekarza (dotyczy to również przedszkola i szkoły). Nie zniknęły bowiem z mapy chorób trapiących małych pacjentów „wstydlive” choroby: wszawica, świerz, grzybica skóry. Błędne jest przekonanie, że jest to problem tylko i wyłącznie rodzin z marginesu społecznego. Nie wszystkie dzieci są jednakowo zadbane i odżywiane. Głodne dzieci w szkole to jeden z problemów, o których nie mówi się głośno. Chrońmy więc nasze pociechy świadomie współdziałając dla ich dobra ze służbą zdrowia.

Wykonując bilanse zdrowia u dzieci dostrzegam coraz większą liczbę skrzywień kręgosłupa, wad postawy. Warto więc pomyśleć, dlaczego tak się dzieje, np. nieprawidłowe nawyki utrwalane są i pogłębiane bardzo często przez brak dostosowanych do wzrostu i wielkości dziecka ławek szkolnych i krzeseł, fachowo prowadzonych zajęć ruchowych z gimnastyki korekcyjnej itp. Zadajmy więc sobie pytanie, co możemy zrobić dla naszych dzieci w tej sprawie.

Ostatnim problemem, który chciałbym poruszyć jest kwestia edukacji seksualnej młodzieży - jest to jednak temat nie rozwiązany przez wszystkich tych, którzy biorą na siebie ciężar odpowiedzialności za właściwe kształtowanie psychiki i zasobu wiedzy na ten temat wśród nastolatków.

Na zakończenie raz jeszcze zachęcam Państwa do współpracy i obiecuję odpowiadać na wszystkie nadesłane przez Was pytania, które przyjmowane będą również pod nr tel 750-621 wewn. 40-09 w poniedziałki i środy w godz. 20⁰⁰ - 22⁰⁰.

Jacek Grądkiewicz

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”

84-150 Hel P-16

Nasze konto: „Przyjaciele Helu” Bank Gdanski S.A.

F/Puck 10401295-55039-132

Zespół Redakcyjny: Maria Głodowska, Violetta Nowak,

Małgorzata Strachanowska, Alicja Wiekiera

Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowski

Opracowanie graficzne i skład: Jerzy Horackiewicz

i Lidia Rydz

Rysunki: Beata Pisarska, Alina Wiekiera

nakład 500 egz.

DRUK: Z.U.P. TYPOGRAF. Rumia

Listy

Grupa inicjatywna referendum pragnie podać do wiadomości mieszkańców Helu, że decyzją Woj.Kom.Wyb. z dn. 29.10.97 r. zostanie przeprowadzone w dniu 14.12.1997 referendum w sprawie odwołania Rady Miejskiej w Helu. Zgodnie z przepisami i ustalonym kalendarzem w chwili obecnej trwa powoływanie komisji terytorialnej i dwóch komisji obwodowych. Mamy nadzieję, że większość mieszkańców zapoznała się już z sformułowanymi przez część społeczności helskiej pod adresem władz miejskich zarzutami. Były one przedstawione szerzej na łamach Dziennika Bałtyckiego. Zostaną one jeszcze omówione w jednym z najbliższych numerów tego dziennika.

Ustosunkowując się do tendencyjnych wypowiedzi Przew. Zarządu Miasta pod adresem p.Borowiec-Pyteł, p.Theil i p.Pisalskiego, jakoby kierowali się tylko i wyłącznie prywatnymi pobudkami, pragniemy podkreślić, że osoby te nigdy nie skrywały powodów zatargu z władzami miasta (są one zawarte m.in. na liście zarzutów), a wręcz przeciwnie, gdyż w jednej z nich Urząd Miasta jest stroną pozwaną w Sądzie.

Objawem paniki i chyba zdenerwowania są ostatnie wyżej przytoczone wypowiedzi szykanujące osoby reprezentujące grupę ponad czterystu osób, która swe niezadowolenie ze sposobu sprawowania władzy potwierdziła swym podpisem.

Przy okazji okazało się, że w stosunku do niektórych petentów władze miasta prowadzą dialog tylko na łamach Helkiej Blizny. Najlepszym przykładem jest osoba Pani dr Borowiec-Pyteł, która przez prawie rok nie doczekała się odpowiedzi drogą urzędową.

Kończąc ufamy, że społeczeństwo Helu nie da się zwieść kiepskim wykrętem władz i wystawi im sprawiedliwą ocenę na zbliżającym się referendum.

Inicjatorzy

Tekst powyższy Redakcja otrzymała za pośrednictwem p. Jarostawa Pisalskiego.

Byliśmy w telewizji!



Z radością donosimy, że mieszkanki Helu - panie z rodziny Konkel: Ewa Konkel, Helena Walkusz, Barbara Tabor, Wiesława Ciesielczyk i Mirosława Orzeł wzięły udział w programie „Familiada”, który mogliśmy oglądać 15 listopada w telewizyjnej dwójce.

W takich chwilach cieszymy się wszyscy i wyraźnie czujemy jedność naszej małej helskiej ojczyzny, bo czyż nie jest radością zobaczyć i usłyszeć znajomych w „czarodziejskiej skrzynce”? I czy nie jest przyjemnym przeczytać z ekranu skupiającego prawie pół Polski - Konkelowie? To przecież nasi! Odważnej i energicznej rodzinie - gratulujemy i wszystkiego dobrego.

Nowoczesna technologia tapetowania metodą natryskową barów, restauracji, dyskotek. Niezastąpiona w budownictwie mieszkaniowym, wygłusza i ociepla ściany. 7-letnie doświadczenie, niskie ceny! Tel. 56-44-32 po godz. 20⁰⁰.